

Stoimy przed podwójnymi wyborami. Mamy wybierać naszych reprezentantów do Sejmu i Senatu Rzplitej, oraz do Sejmu Śląskiego. Chwila więc jest bardzo doniosła dla wszystkich obywateli Państwa. Chcąc zrozumieć znaczenia obecnego momentu politycznego, musimy przez chwilę zastanowić się nad rozwojem wypadków w ostatnich kilku latach.

Dlaczego powstał rząd Marszałka Piłsudskiego?

Od czterech lat Polska znajduje się pod rządami Marszałka Piłsudskiego, którego reprezentantem na Śląsku jest Wojewoda Grażyński. Jeśli przypomni~~my~~ sobie stasunki w Polsce przed rokiem 1926, stwierdzimy, że od chwili powstania Państwa nie było w Polsce nigdy tak długo trwałego Rządu. Właśnie brak trwałych i świadomych celów i zadań Rządu, był głównym brakiem przed rokiem 1926. Objęcie Rządów przez Marszałka Piłsudskiego miało na celu zapobieżenie tym nieszczęściom, jakie zagrażały naszemu Państwu w okresie rządów partyjnych. Ludność zajęta swymi codziennymi sprawami nie lubi wdawać się w rozpamiętywanie tego co było przed kilku laty. Ale jednak rozpamiętywanie takie w chwilach ważnych jak obecnie, staje się konieczne, ponieważ może przynieść niejedną naukę na przyszłość, i niejedne ostrzeżenie.

Otóż wiemy dobrze, że przed objęciem Rządów przez Marszałka Piłsudskiego Polska znajdowała się na brzegu przepaści. Groziła jej pewna katastrofa, która odbijała się najwyraźniej na szerokich warstwach ludu pracującego. Przedewszystkiem przypomnijmy sobie, że od końca roku 1925 groziła nam katastrofa gospodarcza z powodu załamania się naszej waluty. Stworzony ogromnym wysiłkiem całego społeczeństwa nowy pieniądz - złoty wskutek nieodpowiedzialnych rządów partyjnych załamał się i tracił, do początku roku 1926 prawie połowę swej wartości. Dalszy spadek złotego wydawał się nieunikniony. Nie pomogły żadne rządy koalicyjne. Przesilenie gospodarcze stawało się coraz groźniejsze. Widomym znakiem zbliżającej się katastrofy gospodarczej była ogromna liczba bezrobotnych, która w całej Polsce wynosiła około 380 tysięcy, a na samem Śląsku przeszło 70 tysięcy.

Wszelkie próby naprawy przy ówczesnym systemie rządów na nic się nie przydały. Bo te próby nie sięgały samej istoty zła, którym były rządy partyjników. Pamiętamy te czasy, kiedy co kilka miesięcy zmieniały się gabinety, a jedynym zajęciem posłów były narady i targi

o rozdział mandatów i uzyskanie nowych koncesyj. Wskutek tego wytworzyła się na terenie Sejmu pewna gromada ludzi, którzy byli zainteresowani w utrzymaniu tych stosunków, ponieważ na nich robili doskonałe interesy. Los ludności, uginającej się pod ciężarem załamującej się waluty i katastrofy gospodarczej był im obojętnie. Stosunki stawały się coraz bardziej nieznosne i nie do wytrzymania. Wszyscy oczekiwali ratunku, lecz nie wiedzieli, dokąd się po ten ratunek zwrócić.

W tym momencie tak groźnym dla Państwa i ludności ujął ster rządów Marszałk Piłsudski, zdecydowany uratować na wszelką cenę Państwo przed katastrofą i dać mu trwałe i mocne podstawy dla Waszego rozwoju. Objęcie rządów przez Marszałka Piłsudskiego zostało powitane z radością i entuzjazmem przez ogromną większość społeczeństwa, które słusznie spodziewało się nowych lepszych czasów. Tylko garstka partyjników, odtrąconych od władzy i korzyści osobistych, była niezadowolona, lecz narazie przycichła, nie mając odwagi głośno występować. Tymczasem stosunki w Państwie uległy radykalnej poprawie. Waluta nasza, której przedtem groziło załamaniem, została ugruntowana tak silnie i mocno, że odtąd mimo różnych zmian gospodarczych ani razu nie zachwiała się. Dzięki zaś silnej walucie można było przystąpić do rozbudowy życia gospodarczego. Odrazu nabrała do Polski zaufania zagranica, która udzieliła nam pożyczki, o co nadarmo zabiegały się wszystkie poprzednie rządy. Razem z utrwaleniem złotego nastąpiło rozbudowa życia gospodarczego we wszystkich dziedzinach. Wzmogła się produkcja kopalń ~~hut~~ i fabryk, wskutek czego zaczęła zmniejszać się liczba bezrobotnych. Rozpoczęły się wielkie inwestycje na budowę budynków publicznych, dróg, kolei, domów mieszkalnych. Uruchomione poraz pierwszy na wielką skalę kredyty dla rolnictwa, rzemiosła i handlu, zabrano się nareszcie do parcelacji wielkich majątków i ~~przeprowadzania~~ w życie reformy rolnej.

Równoległe z tym szła troska rządu o rozwój ubezpieczeń i świadczeń społecznych dla ludności pracującej, opieka nad bezrobotnymi, ochrona ustawowego ośmiogodzinnego dnia pracy. Musimy uświadomić sobie, że wszystkie niemal najważniejsze zarządzenia w sprawie opieki socjalnej zostały wydane dopiero przez Rząd Marszałka Piłsudskiego i to nawet ^{nie} w drodze uchwalenia przez Sejm, który zajmował się wszystkim innym, tylko nie pracą dla dobra ludności, ale wydane one zostały jako akt rządu w formie dekretów Prezydenta Rzplitej.

Kryzys gospodarczy jest na całym świecie.

Wszystkie te rzeczy są dobrze znane zarówno zwolennikom obecnego rządu jak i przeciwnikom. Tylko, że ludzie pochłonięci troską życia codziennego, nie lubią pamiętać i porównywać dawnych czasów z obecnymi. Przyzwyczaili się oni do poprawy stosunków, nie pamiętając o dawniejszych trudnościach i troskach, myślą tylko o obecnych niedomaganiach, które niejednokrotnie są oczywiście słuszne, lecz których usunięcie nie zawsze zależy od sił Rządu. Tak n.p. opozycyjni partyjnicy głoszą wszędzie o kryzysie gospodarczym i całą winę zato składają na obecny Rząd. Niewątpliwie przeżywamy ostry kryzys gospodarczy. Nikt temu nie będzie przeczył, bo jest to sprawa zbyt widoczna. Ale o jednym nie chcą mówić nasi partyjnicy, mianowicie o tem, że kryzys gospodarczy w Polsce jest tylko jednym odcinkiem ogólnego kryzysu międzynarodowego, który w innych państwach przybrał o wiele groźniejsze rozmiary niż w Polsce.

Przecież w ostatnich dniach czytaliśmy w gazetach, nawet w Polonji, że dyktator Włoch Mussolini publicznie omawiał groźny kryzys gospodarczy we Włoszech, podkreślał, że kryzys włoski jest wynikiem ogólnego międzynarodowego przesilenia gospodarczego i że upłynie jeszcze kilka lat, zanim Włochy zdołają przezwyciężyć ten kryzys gospodarczy. To samo dzieje się w potężnej Angli pod rządami socjalistycznej partji, gdzie liczba bezrobotnych osiągnęła zawrotną liczbę dwóch milionów robotników a nawet w bogatej Ameryce, jakto niedawno stwierdził amerykański prezydent Hoover. A co się dzieje w sąsiednich Niemczech, nie mówiąc już o bankrutującym państwie bolszewickim, o tem łatwo możemy się dowiedzieć nawet z pism niemieckich, które nie mogą ukryć tej katastrofy gospodarczej, która ogarnęła całe Niemcy.

Jakże stosunkowo łagodne formy przebiera ten kryzys u nas w Polsce dzięki zapobiegliwym zarządzeniom Rządu. U nas nie zmniejsza się płac robotniczych, nie obniża się pensyj urzędników, nie przedłuża się czasu pracy, nie podwyższa się podatków, jak to się dzieje w rzekomo parlamentarnych i rzekomo demokratycznych Niemczech. U nas nie zachwiała się waluta, jak to się stało w Niemczech a nawet przez chwilę i w Angli. Polska przezwycięża kryzys gospodarczy własnymi środkami, nawet bez uciekania się do niekorzystnych pożyczkowych transakcyj, do jakich uciekają się Niemcy. I dziś możemy stwierdzić, żeśmy o własnych siłach

zwycięsko przetrwali najgorszy okres przesilenia gospodarczego prędej i skuteczniej niż inne Państwa. A przede wszystkim uchronieni zostaliśmy od takiego bankructwa, jakie spotkało Niemców. I to jest dzisiaj może największą zasługą Rządów Marszałka Piłsudskiego i dowodem, że stworzone przez niego podstawy gospodarcze dla Państwa są tak silne, że potrafią przetrzymać wszystkie trudności i przeszkody. Chwila dzisiejsza, ten właśnie moment ogólno-swiatowego kryzysu gospodarczego, który opozycyjni partyjnicy chcą wyzyskać jako środek agitacyjny przeciw Rządowi, jest najlepszą wskazówką wartości i owocności obecnych Rządów. Ten sam Rząd, który w roku 1926 uratował Państwo przed katastrofą gospodarczą, zgotowaną przez kilkuletnie rządy partyjne, dzisiaj znowu zwycięsko odparł falę kryzysu gospodarczego, która ogarnęła cały świat, a niektóre Państwa jak Niemcy doprowadziła do progów bankructwa.

Czy w Polsce istnieje dyktatura?

A dokonał tego Rząd Marszałka Piłsudskiego chociaż ze wszystkich stron rzucano mu kamienie pod nogi, zamiast mu pomagać. Po jednym Sejmie rozwiązanym przyszedł drugi Sejm, który niestety okazał się nie lepszym od swego poprzedniego. Tak samo jak Sejm dawniejszy większość opozycyjna zamiast zabrać się do twórczej pracy nad naprawą Państwa, zaczął bawić się w podjazdową walkę z Rządem. Dziś partyjnicy uskarżają się na Marszałka Piłsudskiego, zarzucając mu, że zwalcza demokrację i uprawia dyktaturę.

Ci panowie, którzy nazywają obecne rządy dyktaturą, widocznie nie wiedzą, jak naprawdę wygląda dyktatura. Powinni przestudjować dzieje bolszewizmu i faszyzmu. Dowiedzieliby się wtedy, jak tam obchodzono się z przeciwnikami, ile tysięcy przeciwników politycznych zostało zabitych. W państwach dyktatorskich w Rosji Sowieckiej i we faszystowskich Włoszech opozycja została brutalnie i krwawo słuniona. Nie wolno opozycji ani wydawać swych dzienników, ani też publicznie występować i krytykować Rządu. A u nas? Właśnie dlatego, że Marszałek Piłsudski jest przeciwnikiem dyktatury, wolno partyjnikom wypisywać po gazetach te steki oszczerstw i kłamstw, wolno im swobodnie i bezkarnie rzucać się na przedstawicieli Rządu i Władzy.

Bo Marszałek Piłsudski, który wychował się, od młodości jako demokratą, do dziś dnia pozostał demokratą i zwolennikiem rządów par-

lamentarnych. Gdyby był chciał, mógłby bez trudu i wysiłku ogłosić się dyktatorem, zmienić konstytucję, znieść Sejm i rządzić po dyktatorsku. Marszałek Piłsudski jednak nie chce być dyktatorem. Oświadczył to wyraźnie w jednym z ostatnich swych wywiadów gdzie wyraźnie podkreślił, że jest zwolennikiem parlamentu. Bo Marszałek Piłsudski jest wielkim wychowawcą narodu. Pragnie on wychować społeczeństwo i jego przedstawicieli w ten sposób, by ich działalność nie szkodziła interesom Państwa i narodu, jak to było dawniej. Dlatego okazywał, jaknajdalej posuniętą, cierpliwość i wyrozumiałość przez tyle lat wobec rozwydrzonej opozycji partyjnej. Wprawdzie ganił partyjników nieraz dość ostro, ale była to tylko metoda wychowawcza, ażeby ich tylko przywieść do rozumu i opamiętania. Tymczasem partyjnicy to jego postępowanie chcieli uważać za dowód słabości i zaczęli na serio przygotowywać się do powrotu dawnych czasów partyjnych. Zamiast pracować nad dobrem kraju i ułatwić pracę rządowi, zaczęli mu na każdym kroku przeszkadzać, robić drobne złośliwości, rzucać potworne oszczerstwa.

Przez cztery przeszło lata przypatrywał się Marszałek Piłsudski z niesłychaną wrocią-cierpliwością tym niepoczytalnym wybrzykom partyjników. Przez cztery przeszło lata łudzili się wszyscy, że opozycja jednak otrzeźwieje i zawróci ze zgubnej drogi. Ale wszelkie nadzieje okazały się zawodne. Bo partyjnicy rozzuchwaleni bezkarnością zaczęli coraz wyraźniej występować już nie tylko przeciw Rządowi, ale i przeciw Rządowi, ale i przeciw Państwu. Zaczęli odwoływać się do wrogich ham czynników zagranicznych, próbowali uniemożliwić otrzymanie przez Państwo zagranicznej pożyczki. Jednym słowem gotowi byli zaprzętać Państwo obcym i wrogom, byle tylko utracić Rząd narodowy. Na to nie mógł już dłużej patrzeć spokojnie Marszałek Piłsudski i zdecydował się wreszcie stanąć sam na czele rządów. Okazało się, że z cierpliwością i wyrozumiałością niczego się nie da osiągnąć z partyjnikami. Wobec tego przystąpił Marszałek Piłsudski do stanowczych kroków. Rozwiązał Sejm i postanowił odwołać się do narodu.

O aresztowaniu byłych posłów.

Jednym z pierwszych jego kroków było aresztowanie największych partyjników, którzy wyraźnie działali na szkodę Państwa, a pozatem dopuścili się różnych zwyczajnych przestępstw. Dotąd nietykalność posel-

ska przez długie lata chroniła ich przed ręką sprawiedliwości. I zrodziło się przez to przekonanie, że partyjnikom tym wszystko wolno bezkarnie i że nikt nie będzie miał odwagi pociągnąć ich do odpowiedzialności. Nazbierało się zaś w ciągu ich długotrwałego posłowania wiele grzechów, które wymagały kary. Byli tacy, którzy przygotowywali pocichu wojnę domową, gromadząc broń i ludzi. Byli także inni, którzy popełnili różne kradzieże, oszustwa i inne przestępstwa kryminalne. Wszyscy oni znajdują się obecnie pod oskarżeniem sądowym i sąd, a nie władza rządowa, każe ich trzymać w więzieniu.

Partje opozycyjne podniosły krzyk z powodu aresztowań, ale czy znajdzie się jeden prawdziwie uczciwy człowiek, któryby oburzał się na to, że wreszcie ręka sprawiedliwości dosięgła prawdziwych winowajców? Jakto? Czyż mają istnieć ludzie w Państwie, którzy mają cieszyć się bezkarnością, którym ma być wszystko wolno, nawet to, za co każdy inny obywatel idzie do więzienia? Nie mogą istnieć w Państwie dwie miary sprawiedliwości. Musi istnieć jedna tylko miara dla wielkich i małych. Dlatego krzyki partyjników są najwyraźniejszym dowodem zaniku u nich wszelkiego poczucia prawa i sprawiedliwości. Dlatego też poza garstką krzykaczy społeczeństwo całe z uznaniem powitało ten krok rządu. Nareszcie skończy się ten przywilej bezkarności, którym cieszyli się przez tyle lat partyjnicy.

Dlaczego aresztowano Korfantego?

U nas na Śląsku dużo krzyku robi się z powodu aresztowania Korfantego. Ale jest to krzyk sztuczny, robiony przez agitatorów partyjnych za którymi nie stoją szerokie rzesze ludu. Najlepszym tego dowodem był fakt, że gdy po aresztowaniu Korfantego partje opozycyjne ogłosiły strajk generalny, nikt do tego strajku nie przystąpił. Lud śląski rozumiał, że jeżeli sąd polski, a nie władza administracyjna, każe aresztować obywatela, to widocznie ma poważne do tego powody.

Aresztowanie Korfantego było niewątpliwie smutnem, ale koniecznem zarządzeniem. Nikt nie ma zamiaru umniejszać albo zaprzeczać zasług Korfantego w przeszłości. Wprawdzie zasługi te są często przeceniane, często prawdziwa zasługa, dziś poczytywana Korfantemu, powinna przypaść innym, którzy dziś siedzą w ukryciu. Ale tak się złożyło, że Korfanty przez długie lata stał na czele ruchu polskiego na Śląsku, a szeroka opinia przyzwyczaiła się uważać go za człowieka zasłużonego.

I nie byłoby w tem nic złego, choć starzy ludzie dobrze pamiętają, jaką smutną rolę odegrał Korfanty przy sprzedarzu swych pism Napieralskiemu, jakie były jego konszachty w czasie wojny z Erzbergerem, jak Korfanty starał się wszelkimi sposobami uniemożliwić wszystkie pokolei powstania śląskie, a potem całą zasługę sobie przypisywał. Ale i to można zrozumieć. Można zgodzić się na to, by komuś przypisywano niewłaściwe zasługi. Ale idzie o to, by taki człowiek zdawał sobie z tego sprawę i umiał postępować w życiu publicznem zgodnie z temi przypisywanemi mu zasługami.

Tymczasem Korfanty nie umiał tak postępować. Dostał zawrotu głowy z powodu tych wszystkich zaszczytów i zamiast uczciwie pracować dla dobra Śląska wzbił się w pychę i w pysze tej zaczął sądzić, że mu już wszystko wolno. Nietylko więc zaczął uprawiać bezwzględną opozycję wobec wszystkich swoich przeciwników i niewygodnych rządów, ale też zaczął w życiu codziennem dopuszczać się czynów, za które zwyczajny obywatel musi iść do więzienia. Uważając, że mu jest wszystko wolno, że z powodu dawnych zasług nikt nie będzie miał odwagi przeciwko niemu wystąpić, ukryty za przewileje nietykalności poselskiej, popełniał coraz częściej czyny niegodne zarówno uczciwego obywatela, jak i dobrego Polaka. Bo czy nie pamiętamy o tej skandalicznej aferze pobierania pieniędzy od największego naszego wroga niemieckiego kapitału? Za te pieniądze niemieckie uprawiał Korfanty swą robotą polityczną i założył swój dziennik "Polonja". A potem zasiadając w różnych radach nadzorczych niemieckiego kapitału, starał się różnemi nieuczciwymi sposobami uwalniać przedsiębiorstwa niemieckie od płacenia podatków. Przecież za te czyny został Korfanty potępiony w roku 1927 przez Sąd Marszałkowski Sejmu Warszawskiego. Sąd ten został zwołany na wyraźne życzenie samego Korfantego. Wyrok zaś tego sądu był kompromitujący i druzgocący dla Korfantego. Wyrok ten nazwał postępowanie jego niegodnem honoru posła i niezgodne z uczciwymi metodami kupieckimi. A przecież sąd ten nie składał się ze żadnych sanatorów. Należeli do niego dzisiejsi najwybitniejsi przywódcy opozycyjni, jak sam obecny marszałek Sejmu Daszyński, przedstawiciele dzisiejszego t.zw. Centrolewu. Sami tak zwani swoi ludzie potępiłi Korfantego.

Korfanty starał się zbagatelizować ten wyrok, nie uznał go i zapowiedział, że odwoła się do Sądu Obywatelskiego. Ale do tej pory

tego Sądu Obywatelskiego nie zwołał i liczył, że opinia publiczna zapomni o tych jego przestępstwach. Pozatem w dalszej swej działalności nie cofał się przed żadnymi środkami, któreby zapewniły mu korzyści materialne. Cała jego działalność była zwrócona na to, by zdobyć jaknajwięcej pieniędzy. I dopiął tego. On przed wojną zupełnie ubogi człowiek, żyjący z małej pensji redaktorskiej, dziś jest jednym z najbogatszych ludzi na Śląsku. Oczywiście, że nie mogło się dostać zupełnie czystymi środkami, zważywszy, że i jego stałe zajęcie nie było tego rodzaju, żeby mu zapewniało taki nagły wzrost majątku. Już od dawna wszyscy wiedzieli, że Korfanty jest jednym z głównych przedstawicieli tego partyjnictwa, które politykę uprawia tylko dla własnej korzyści. Tem się tłumaczy całe jego zachowanie się w Sejmie Śląskim, ciągle konszachty z Niemcami podczas gdy w Sejmie Warszawskim siedział cicho, nie mając odwagi publicznie wystąpić po wyroku Sądu Marszałkowskiego. W ten sposób złączył on swą działalność polityczną z prywatnymi interesami, starając się na każdym kroku o powiększenie swego majątku. W końcu przybrała się miarka. Władze sądowe dowiedziały się, o popełnieniu przez niego zwykłego oszustwa na szkodę Banku Śląskiego, pomijając już szereg innych przestępstw. Ale Korfanty był posłem, był więc nietykalnym. To go rozzuchwalało coraz bardziej. Zdawało się, że niema siły, któraby go pociągnęła do odpowiedzialności za te wszystkie czyny kryminalne. Ale gdy Sejm Śląski został rozwiązany, spotkał go zasłużony los. Na rozkaz prokuratora został aresztowany pod zarzutem tych pospolitych przestępstw. Należy więc pamiętać, że aresztowanie jego nie jest dziełem władz rządowych, lecz wyszło z nakazu sądu. I aresztowano go nie za przestępstwa polityczne, lecz przestępstwa kryminalne.

Dziś partyjnicy usiłują przedstawić go jako męczennika narodowego, cierpiącego za przestępstwa polityczne. Ale niech każdy uczciwy człowiek odpowie, czy popełnienie zwykłego oszustwa jest czynem politycznym i czy jest jakakolwiek nawet wielka zasługa, któraby potrafiła ochronić kogoś z powodu przestępstw kryminalnych? Czy dlatego, że ktoś położył dawniej zasługi, może teraz bezkarnie popełniać zbrodnie? Dlatego aresztowanie Korfantego było koniecznością, bo tego wymagała sprawiedliwość i Sąd Rzplitej. Ci którzy go dziś bronią temsamem okazują się obrońcami przestępstw kryminalnych. Do więzienia zaprowadziła Kor-

fantego nadmierna pycha, którą słusznie nasza wiara zalicza do grzechów głównych. Aresztowany został nie polityk i działacz o dawnych zasługach, lecz człowiek, który popełnił zwykłe przestępstwa kryminalne. To, że Korfanty był nigdy zasłużonym działaczem, jest raczej okolicznością obciążającą. Od takiego człowieka właśnie można słusznie było wymagać czystego charakteru i bezinteresownej pracy. Gdy jednak tych zalet on nie okazał, gdy dopuścił się przestępstw, musiał ponieść karę. Bo pamiętać należy, że Korfanty został aresztowany nie przez władze administracyjne, lecz przez władze sądowe. A wszakże sama "Polonia" najgłośniej rozpisywała się, że sądy muszą być niezależne i władza administracyjna nie powinna wpływać na czynności sądu. Teraz więc sąd ma głos i musimy oczekiwać spokojnie dalszego biegu wypadków.

Marszałek Piłsudski stoi na czele listy prorządowej.

W ten sposób po czterech latach cierpliwego przyglądania się działalności partyjników Marszałek Piłsudski wreszcie postanowił wziąć czynny i bezpośredni udział w rządach i tworzeniu nowych podstaw dla Państwa. Najwyraźniejszym tego dowodem jest fakt o pierwszorzędnej doniosłości, że Marszałek Piłsudski zdecydował się stanąć sam osobiście na czele listy państwowej do Sejmu i Senatu Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Jest to najwyraźniejszy znak, że Marszałek Piłsudski chce utrzymać Sejm i chce z nim pracować dla dobra kraju. Idzie o to tylko, aby ten nowy Sejm okazał się zdolny do twórczej pracy, która go czeka. Są bowiem ważne sprawy, które muszą być rozstrzygnięte możliwie szybko, by uchronić Państwo przed możliwymi szkodami.

O co walczyć Będziemy w Sejmie Rzplitej ?

Naprzód o reformę ustroju.

Na plan pierwszy wysuwa się zagadnienie reformy ustroju Państwa. Reforma ta musi iść w kierunku stworzenia warunków dla istnienia w Polsce silnego i trwałego rządu. Wszystkie nieszczęścia i katastrofy, jakie nas dotąd spotykały, były wynikiem tego, że brak nam było silnych rządów, któreby świadomie i z poczuciem odpowiedzialności pracowały dla dobra ludności i kraju. Dzisiaj mamy silny rząd dzięki tej szczęśliwej okoliczności, że na czele rządu stoi Marszałek Piłsudski, któremu nikt nie ośmielił się przeciwstawić. Ale to nie wystarczy na przyszłość. Musimy stworzyć tak silne podstawy, któreby przetrwały długie lata.

Dlatego też hasło naprawy konstytucji staje się naczelnem hasłem wszystkich uczciwie myślących obywateli.

Na czem ma polegać ta reforma? Otóż idzie przede wszystkim o to, ażeby Rząd nie był zależny od kaprysów partyjników, prawa Sejmu muszą być ściśle ograniczone do jego zadań organu kontrolnego i ustawodawczego. Klubom partyjnym nie wolno, mieszając się do władzy rządu, bo takie mieszanie się, jak to widzieliśmy przed rokiem 1926, przynosi ludności i Państwu same szkody. Partje bowiem myślą nie o interesach ogółu ludności, lecz tylko o interesach materialnych swych przywódców i swoich ludzi. Władza rządowa musi spoczywać w ręku Prezydenta Rzplitej, który będzie powoływał samodzielnie Rząd. Aby zaś Prezydent miał odpowiedni autorytet dla powoływania rządu, musi być wybierany nie przez kluby sejmowe, jak jest dotychczas, lecz przez wszystkich obywateli bezpośrednio.

A trzeci warunek naszej reformy ustroju Państwa polega na tem, że chcemy, aby do prac ustawodawczych Państwa dopuszczeni byli nie tylko sami politycy, ale także reprezentanci organizacji zawodowych i gospodarczych. Polityk nie zna się na wszystkich potrzebach ludności. Lepiej na tem zna się członek organizacji zawodowych i gospodarczych, który wprost styka się z ludnością i zna jej potrzeby. Dlatego chcemy ażeby drugie ciało ustawodawcze - Senat - nie składał się tak samo z polityków, jak Sejm, ale aby do niego weszli przedstawiciele związków zawodowych i organizacji gospodarczych. W ten sposób interesy gospodarcze ludności będą najlepiej zabezpieczone.

Tylko silny rząd może uzdrowić nasze życie gospodarcze.

Sprawa reformy konstytucji przez utworzenie silnego rządu ściśle się łączy z całym rozwojem gospodarczym i społecznym Państwa i jego ludności. Przykład dawnych słabych rządów partyjnych powinien być dla wszystkich ostrzeżeniem. Rząd słaby nie jest zdolny do żadnych kroków dla poprawy stosunków gospodarczych. Tylko rząd silny może go zrobić. Widzimy to zresztą na podstawie dotychczasowych wyników czteroletnich silnych rządów Marszałka Piłsudskiego, a na Śląsku Wojewody Grażyńskiego. Dlatego im lepsza będzie współpraca Sejmu z tym rządem, tem lepiej będzie powodzić się ludności, tem łatwiej przełamię się kryzys gospodarczy.